

JAKUB GUTERMAN

ur. 1935; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Płock, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, II wojna światowa, Żydzi, okupacja niemiecka, getto w Płocku, likwidacja getta w Płocku

Getto w Płocku i jego likwidacja

[Kiedy wybuchła wojna] zaczął się – jak zwykle w polskich miasteczkach podczas okupacji – niemiecki terror, który wciąż stawał się bardziej, bardziej taki... nieludzki, wilczy. I zamknięto nas w getcie. To getto nie było całkowicie zamknięte jak powiedzmy w Warszawie, Krakowie czy w Łodzi, tylko było getto otwarte. Tam przynajmniej wolno ci było wyjść z tego getta tylko za przepustką niemiecką, a kto się odważył wyjść z getta bez przepustki niemieckiej narażał swoje życie. Mieszkaliśmy w Płocku na ulicy Sienkiewicza, tuż przy seminarium duchownym w bardzo ładnym mieszkaniu. Mały domek dwurodzinny, który istnieje do dziś. I wygnano nas oczywiście z tego domku do getta. I znalazłem się nagle z rodzicami w ohydny, małym pokoiku z taką obdrapaną, zerwaną tapetą, pod którą się roilo od pluskiew. I pamiętam to jako naprawdę straszny okres. Jak powiedziałem, kiedy wojna się zaczęła miałem cztery latka, ale byłem dość inteligentny i odczuwałem tę atmosferę zgrozy i niepewności. I wszystko co się działo... I słyszałem odrywki rozmów, że tu zastrzelono człowieka, tam zastrzelono człowieka. I oczywiście to wpływało bardzo ujemnie na samopoczucie małego chłopczyka, którym ja wtedy byłem. 1 marca tysiąc 1941 roku obudzono mnie. Słyszałem nagle uderzenia kolby karabinów w drzwi w pokoiku w getcie. „Raus! Verfluchte Juden” Esesowiec wszedł, zaczął wrzeszczeć. Ja już byłem ubrany w kilka ubrań, bo dzień przedtem było pierwsze wygnanie z Płocka – to myśmy już wiedzieli... nie wiedzieliśmy dokładnie kiedy to będzie, czy to będzie za dzień czy dwa, czy za dziesięć – ale jednak spałem w kilku ubrankach. I matka mnie wzięła na ręce, obtuliła jakąś kołderką, którą po chwili Niemiec, jakiś oficer, złapał to i wrzucił w błoto na ulicy, na ulicy Szerokiej. To było centrum, to zawsze było centrum żydowskiego – oczywiście przed wojną nie było getta – to było centrum żydowskiej dzielnicy. Płock jest jednym bodajże z najstarszych osiedli żydowskich w Polsce. Istnieje świadectwo podpisane przez kardynała płockiego, że w 1237 roku już

było osiedle żydowskie w Płocku. Znaczy to jest jedna z najstarszych gmin żydowskich w Polsce. W 1937 roku świętowali siedemset lat gminy żydowskiej w Płocku. I wsadzono nas po wielu godzinach – tak staliśmy w piątkach na tej ulicy Szerokiej i było okropnie zimno, psy szczekały, strzelano... naprawdę taka dantejska atmosfera – wpakowano nas w ciężarówki niemieckie. Tam jedna starsza pani się udusiła w tej ciężarówce i wtedy po raz pierwszy w życiu widziałem zmarłego człowieka. I przewieziono nas – ta jazda trwała kilka godzin – i dotarliśmy do Konzentrationslager... to się nazywało... Nieważne, zaraz sobie przypomnę. Działdowo. Niemcy to nazywali Soldau. I tam odebrano resztki mienia, które ktoś miał, które ktoś ukrywał, jakiś pieniądz czy coś. To wszystko mu oczywiście odebrano pod groźbą śmierci. To była taka mniej więcej karantanna, która trwała siedem dni.

Data i miejsce nagrania	2009-09-13, HaOgen
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Justyna Pacek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"